

# Jadwiga Błahut-Prusik

---

## Proces rozwoju zachodniej cywilizacji w amerykańskiej myśli II połowy XX wieku = Development Process of the Western Civilization in American Thought of the Second Half of XX Century

---

Humanistyka i Przyrodoznawstwo 8, 59-78

---

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Jadwiga Błahut-Prusik*

Institut Filozofii  
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski  
w Olsztynie

Institute of Philosophy  
University of Warmia and Mazury  
in Olsztyn

## **PROCES ROZWOJU ZACHODNIEJ CYWILIZACJI W AMERYKAŃSKIEJ MYŚLI II POŁOWY XX WIEKU**

### **Developement Process of the Western Civilization in American Thought of the Second Half of XX Century**

**Słowa kluczowe:** czas, „czas beczasowy”, cywilizacja industrialna, informacja, informacjonizm, przestrzeń, „przestrzeń przepływów”, przyroda, rewolucja rolnicza, rzeczywistość wirtualna, sieć, społeczeństwo sieci.

**Key words:** time, timeless time, industrial civilization, information, informationism, space, space of flows, nature, agricultural revolution, virtual reality, net, network society.

#### **Streszczenie**

Artykuł ukazuje, jak na przestrzeni wieków zmieniały się relacje człowieka z przyrodą, własnymi wytworami oraz z samym sobą. Głównym zamierzeniem jest wskazanie zmiennych leżących u podstaw procesu dziejowego. Fundament poczynionej analizy stanowi charakterystyczna dla współczesnej filozofii amerykańskiej tendencja wyodrębniania w historii ludzkości trzech podstawowych przełomów: rewolucji preindustrialnej, industrialnej i postindustrialnej. Każdy ze stadiów rozwoju cywilizacji niesie ze sobą radykalną przemianę wszystkich elementów ludzkiej egzystencji. Następuje zmiana relacji człowiek – rzeczywistość zewnętrzna, przestrzeń, czas. Stare konteksty znikają, a świat domaga się

#### **Abstract**

The article portrays how relationships between human beings, nature, their products and themselves have changed within the space of centuries. The fundamental intention is to show variables which are at the basis of the historic process. The foundation of this analysis is a tendency to separate three basic breakthroughs in human history: the agricultural revolution, the industrial revolution and the post-industrial revolution. They are especially characteristic of contemporary American philosophy. Each of these stages of the development of civilisation entails radical transformation of all the components pertaining to human existence. The relationships between human beings, exterior reality, space and time are changing.

nowych idei, koncepcji, uzasadnień. Na każdym etapie człowiek poszukuje nowego układu odniesienia, dzięki któremu określiłby swoje miejsce w świecie. Historia toczy się dalej...

Former contexts disappear and the world demands new ideas, conceptions and justifications. At every stage, the human being looks for a new frame of reference that defines his place in the world. And history goes on...

Ze względu na powszechną zmienność zarówno procesów historycznych, jak i partycypujących w nich jednostek ludzkich, panuje przekonanie, że człowiek, tak w wymiarze indywidualnym, jak globalnym – podobnie jak historia, którą tworzy – z natury jest „niedookreślony”. Rozszerzając swoją orientację w świecie, nieustannie dokłada starań, by proces ten dopełnić. Mimo że nasza wiedza zawsze pozostaje fragmentaryczna, historyczna perspektywa pozwala na ukazanie relacji, w jakie człowiek wchodzi z przyrodą, własnymi wytworami, innymi jednostkami oraz samym sobą. Umożliwia określenie pozycji, jaką przyjmuje w stosunku do tego, co zewnętrzne i wewnętrzne. Pozwala na wykrycie zmiennych leżących u podstaw procesu dziejowego.

Filozofia od swych początków stawiała pytania co do istnienia jakiegoś metafizycznego przeznaczenia człowieka oraz historii, którą tworzy. Czy postępowi ludzkiej świadomości przysługuje *telos* racjonalności? Czy też historia stanowi wyłącznie wyraz ludzkiej dominacji nad światem przyrodniczym? Powyższe pytania stawiają nas wobec kwestii typowo historiozoficznych. Idzie o kierunek rozwoju świata, o to, czy dzieje cywilizowanego świata są procesem ukierunkowanym, czy postęp ludzkiej myśli, tudzież postęp uspołeczniania – a tym samym również definiowania siebie jako bytu ludzkiego – stanowią pewien kumulatywny ciąg rozwojowy?

Próbuje odpowiedzi na pytania dotyczące czynników determinujących proces przemian cywilizacyjnych podejmowało wielu myślicieli społecznych. Zazwyczaj procesy historyczne tłumaczono w nawiązaniu do tradycji heglowsko-marksowskiej, czyli – jak określił to Karl Popper – w duchu historycyzmu. Istotą tego poglądu było założenie o istnieniu „praw historii” i traktowaniu dziejów jako jednolitego procesu. Ten sposób introspekcji dziejów właściwy był nie tylko dla Marksa, lecz także Spencera, Milla czy Toynbee’ego. K. Popper zainicjował krytykę historycyzmu, widząc w nim przesłankę ideologii faszystów i komunizmu<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Historycyzm był przedmiotem krytyki K. POPPERA w dwóch pracach: *The Poverty of Historicism*, London 1957; *The Open Society and Its Enemies*, London 1945.

We współczesnej filozofii amerykańskiej zdecydowany sprzeciw wobec holistycznego pojmowania dziejów znajdujemy u D. Bella głoszącego brak funkcjonalnych zależności między podstawowymi elementami składowymi historii: gospodarką, ustrojem politycznym i kulturą. W przeciwieństwie do dziewiętnastowiecznej tradycji, D. Bell nie traktuje historii jako integralnego procesu pomiędzy powyżej wymienionymi elementami. Między gospodarką, ustrojem politycznym i kulturą<sup>2</sup> nie występuje funkcjonalna zależność. Wszystkie trzy sfery odznaczają się innymi rytmami zmian, rządzą się odmiennymi zasadami: gospodarka – efektywnością, ustrój polityczny – równością, kultura – samorealizacją<sup>3</sup>.

Dystansowi wobec wizji holistycznych we współczesnej filozofii amerykańskiej towarzyszy często tendencja do wyodrębniania w historii ludzkości trzech podstawowych przełomów przyczyniających się do radykalnej, jakościowej przemiany wszystkich elementów ludzkiej egzystencji. Taką periodyzację odnajdziemy zarówno w Tofflerowskiej metaforze fal, historiozoficznej koncepcji D. Bella, który postrzegał rozwój dziejów ludzkich jako ciąg przechodzący przez kolejne stadia: preindustrialne, industrialne, postindustrialne<sup>4</sup>, jak również w taksonomii proponowanej przez N. Postmana, dzielącego kulturę na trzy typy: kultury posługujące się narzędziami, technokracje i technopole<sup>5</sup>.

Wraz z nadejściem każdego ze stadiów rozwoju cywilizacji następuje zmiana relacji człowiek – rzeczywistość zewnętrzna, przyroda, przestrzeń, czas. Każdy przełom niesie ze sobą całkowitą przemianę rodzinnego stylu życia, zmiany w systemie pracy, nowy kształt życia gospodarczego, nowe konflikty polityczne, a przede wszystkim nową świadomość. Wszystkie podstawowe pytania uzyskują nowe, wydawać by się mogło, że trafniejsze odpowiedzi, uznawane jednak dopóty, dopóki nie nastąpi kolejny zwrot wymuszający poszukiwanie nowych uzasadnień. Świat, który wyłania się wskutek zderzenia nowych wartości, nowego stylu życia, domaga się nowych idei, klasyfikacji i koncepcji.

A. Toffler kategorią kluczową analizy procesów przemian historycznych uczynił pojęcie fal cywilizacyjnych, z tej też przyczyny podejście swe nazwał „badaniem grzbietu fal”. „Polega ono na obserwacji dziejów jako ciągu wzbierających

---

<sup>2</sup> Pojęciem „kultura” Bell określał węższy obszar form symbolizmu ekspresyjnego, czyli wszystkie te próby w malarstwie, poezji, religijnych litaniach, rytuałach, które dążą do zgłębienia i wyrażenia znaczeń egzystencji ludzkiej.

<sup>3</sup> Temu zagadnieniu D. BELL poświęca pracę pt. *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*, przeł. S. Amsterdamski, Warszawa 1994.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 183–184.

<sup>5</sup> N. POSTMAN, *Technopol. Triumf techniki nad kulturą*, przeł. A. Tanalska-Dulęba, Warszawa 1995, s. 32.

przemian i stawia pytanie, w jakim kierunku niesie ludzi grzbiet każdej takiej fali. Koncentruje się nie tyle na wątkach ciągłości historycznej [...], ile na elementach nieciągłości, na innowacjach i przełomach. Odnajduje zasadnicze wzorce przemian, pytając zarazem, w jaki sposób ludzie mogą na nie oddziaływać”<sup>6</sup>.

Metafora nawiązująca do fal – jak podkreśla sam autor – nie jest nowa, nowe jest jej zastosowanie do przeobrażeń cywilizacji<sup>7</sup>. Metafora ta nie wydaje się być przypadkowa, w niezwykle wyraźny sposób ukazuje charakter zachodzących przemian. Następujące po sobie cywilizacje nie pojawiają się nagle, lecz stopniowo. Zaistnienie jednej nie przesądza o zupełnym zaniku poprzedniej, często współistnieją przez długi okres, nawet wówczas, gdy następczyni „grzbietowo” przewyższa swą poprzedniczkę. Grzbiety fal na różnych obszarach nie rozkładają się równomiernie – gdy w jednym osiąga swe apogeum, w innych dopiero się wznosi, a zatem nie pojawiają się wszędzie jednocześnie i z równomierną siłą. Możliwe jest współistnienie zarówno dwóch, jak i trzech fal równocześnie.

Wedle koncepcji proponowanej przez A. Tofflera, do czasów obecnych ludzkość była świadkiem dwóch fal cywilizacyjnych, a obecnie stoi u progu fali trzeciej. Pierwsza fala przemian, czyli rewolucja rolnicza (agrarna), rozpoczęła się ok. 10 tys. lat temu (ok. 8000 r. p.n.e.), trwała do mniej więcej 1650–1750 r. Jej rewolucyjną przesłankę stanowiło powstanie rolnictwa. Druga fala, w trakcie której cywilizację rolniczą zaczęła przysłaniać cywilizacja przemysłowa, rozpoczęła się w XVII w. Jej szczyt przypada na przełom XIX–XX w., kiedy to siłą napędową przemian stanowił przemysł. W ciągu dziesięcioleci po drugiej wojnie światowej, gdy uprzemysłowienie osiągnęło swe apogeum, zaczęła wzbierać trzecia fala, której rezultatem ma być powstanie cywilizacji informacji. Na tym etapie zasadniczym determinantem ewolucji cywilizacyjnej okazuje się wiedza.

Toffler zapowiada również nadejście czwartej fali transformacji ludzkości: „...nadciągającą konwergencję techniki, biologii i nowych form energii można uważać za zapowiedź nowego, wielkiego skoku w ewolucji człowieka, kiedy to ludzkie istoty, być może biologicznie skorygowane, zabiorą ludzką kulturę w kosmos, zaludnią planety i wyzwolą Czwartą Falę transformacji ludzkości”<sup>8</sup>.

<sup>6</sup> A. i H. TOFFLER, *Budowa nowej cywilizacji. Polityka trzeciej fali*, wyd. II, przeł. J. Łoziński, Poznań 1996, s. 20.

<sup>7</sup> Obraz fal ilustrujących proces zmian jako ciąg przyptyków i odpłyków prezentował Norbert ELIAS w pracy *Przemiany obyczaju w cywilizacji Zachodu*, przeł. T. Zabłudowski, Warszawa 1980.

<sup>8</sup> A. i H. TOFFLER, *Nadciągająca czwarta fala*, „Los Angeles Time Syndicate”, przeł. A. Szostkiewicz, „Polityka” 1999, nr 52, s. 22–23. Toffler, stosując metaforę fal, świadomy jest jej uproszczonego i uogólniającego charakteru. Celowo nie poddaje dyskusji kolejnych etapów następujących po sobie cywilizacji. Intencją autora było ukazanie najbardziej charakterystycznych ich cech, a trójepokowy podział umożliwia bardziej przejrzystą analizę.

Koncepcja ta jednak nie posiada empirycznych uzasadnień i wydaje się być raczej futurologiczną fantazją autora niż potwierdzoną hipotezą.

Każde społeczeństwo stara się ustalić zespół znaczeń, poprzez które odnosi się do świata. Zazwyczaj wyraża się on w religii, kulturze i pracy. Płaszczyznę odniesień człowieka cywilizacji pierwszej fali stanowiła przede wszystkim przyroda. Przyczynę takiej postawy determinował silny związek człowieka z naturą. D. Bell społeczeństwa rolnicze określał mianem społeczeństw, których naczelną zasadę stanowiła właśnie „gra z naturą”, oparta na potocznym zdroworozsądkowym doświadczeniu. Przyroda, jej zasoby były podstawowym źródłem ich funkcjonowania, w niej i dzięki niej człowiek egzystował. Odkrywając możliwości wtórnej eksploatacji środowiska naturalnego, posiadał umiejętność jego świadomego i twórczego wykorzystywania.

Na wzór przyrody – następujących po sobie i wciąż powracających pór roku – pojmowano również dzieje. Rozumiano je jako proces cyklicznych nawrotów wciąż powracających do tej samej postaci. Również czas miał charakter cykliczny. Przyroda stanowiła źródło odniesienia, według niej bezpośrednio lub pośrednio odmierzano czas. Ponieważ praca nie wymagała dokładnej synchronizacji czasu, dzielono go na bliżej nie sprecyzowane przedziały, odmierzane jednostkami potrzebnymi na wykonanie jakiejś powszechnie znanej czynności. Z tej samej przyczyny miary czasu nie podlegały ujednoczeniu, jednostki różniły się w zależności od miejsca i pory roku<sup>9</sup>. Wykonując wszelkie czynności, człowiek odwoływał się przede wszystkim do przyrody, która stanowiła bezpośrednie kryterium upływu czasu. Rytm wschodu i zachodu słońca determinował ludzką działalność.

W społeczeństwach pierwszej fali przyroda determinowała również przestrzeń życiową człowieka. W przeciwieństwie do ludów przedcywilizacyjnych, które prowadziły bardzo ruchliwy tryb życia, kultura rolnicza zrodziła cywilizację „ograniczoną przestrzennie”. Ludy prymitywne, utrzymując się dzięki zbieractwu, rybołówstwu, łowiectwu, pasterstwu, jak wieczni wędrowcy – wciąż gnani przez głód, chłód, klęski żywiołowe – przemierzali szerokie przestrzenie w ślad za lepszymi warunkami życia. Jedną ze zmian, jaką niosła ze sobą rewolucją agrarna było przejście do względnie osiadłego trybu życia. Wędrówka w celu zaspokajania podstawowych potrzeb przestała być koniecznością. Bezpośrednią konsekwencją przejścia z wędrownego na osiadły tryb życia stanowił proces łączenia się jednostek w coraz szersze grupy: wioski, osady. Osiadły tryb życia przyczynił się do zdecydowanego zawężenia ludzkiej przestrzeni. Rolnik

---

<sup>9</sup> A. TOFFLER, *Trzecia fala*, wyd. III, przekł. E. Woydyłło, Warszawa 1997, s. 174.

wraz z rodziną osiadał na niewielkim obszarze, z którego praktycznie się nie ruszał. Przestrzeń, podobnie jak czas, ograniczona była niemalże do jednego wymiaru – przyrody.

Na każdym etapie cywilizacji istnieje wyraźna tendencja do synchronizacji czasu i przestrzeni. Cywilizacja preindustrialna zasadniczo nie przywiązywała większego znaczenia ani do prędkości przemieszczania się, ani wykonywanych czynności. Dlatego też nie istniała potrzeba przystosowywania przestrzeni do takich wymogów, nie istniały precyzyjne miary ani granice przestrzenne. Przestrzeń i czas były kategoriami obiektywnymi, danymi niejako z góry, nie wymagającymi precyzyjnego porządkowania.

W społeczeństwach preindustrialnych przyrodę traktowano jako równorzędnego partnera człowieka. Cechą charakterystyczną cywilizacji pierwszej fali było względnie harmonijne współistnienie rodzaju ludzkiego z otaczającym go środowiskiem naturalnym. Wynikało to nie tyle z troski o nie, co z ograniczonych możliwości dokonywania zniszczeń. Ponadto ograniczone były zarówno środki, jak i świadomość możliwości ingerencji w przyrodę, a co za tym idzie – również potrzeby. Sposób eksploatacji przyrody – podobnie jak większość kategorii właściwych społeczeństwom pierwszej fali – miał charakter cykliczny, tzn. jej surowce zazwyczaj wykorzystywano wielokrotnie.

Monistyczna wizja świata znajdowała swój wyraz w każdej dziedzinie życia. Człowiek pojmował siebie jako element makrokosmosu, w stosunku do którego miał obowiązek podporządkować się i postępować zgodnie z jego zasadami. Jednostka definiowała siebie przez pryzmat rzeczywistości zewnętrznej, jako element wpisany w porządek tego, co istnieje. Przyroda stanowiła odpowiedź na niemalże wszystkie pytania. Dawano im wyraz w formie najrozmaitszych praktyk rytualnych, które stopniowo uzyskiwały swe teoretyczne uzasadnienia. Nakazów postępowania zgodnego z zasadami samego bytu, z naturą możemy się doszukiwać u wielu filozofów starożytnych, m.in. w filozofii Sokratesa, Platona, Arystotelesa, Epikura czy stoików.

Z czasem zmieniały się rozmiary świadomości stanowiącej fundament poszukiwań własnego miejsca w świecie, własnej tożsamości i formy jej ekspresji. Z chwilą, gdy sama przyroda okazała się bardziej tajemnicza i skomplikowana, dotychczasowe odpowiedzi stały się niewystarczające, zaczęto więc poszukiwać wyższych przyczyn zjawisk zarówno zewnętrznych, jak i wewnętrznych.

Dziś pierwsza fala praktycznie opadła. Jej pozostałości możemy odnaleźć co najwyżej w niewielu społecznościach plemiennych, np. w odległych zakątkach Amazonii, Ameryki Południowej czy w Papui-Nowej Gwinei, prezentujących

ostatni akt światowej rewolucji rolniczej. Zasadniczo jednak cała siła pierwszej fali wyczerpała się już całkowicie<sup>10</sup>.

Drugi wielki proces przemian w społecznym rozwoju nabierał rozpędu wówczas, gdy pierwsza fala jeszcze zupełnie nie ustąpiła. Kontrcywilizacja, która stanęła w obliczu cywilizacji rolniczej, radykalnie przeobraziła życie wielu milionów ludzi. „Ścierając się z wartościami, ideami, mitami i moralnością epoki rolniczej druga fala przyniosła nowe definicje Boga, sprawiedliwości, miłości, władzy i piękna. Zrodziła nowe idee, podstawy i analogie. Zburzyła standardowe rozumienie czasu, przestrzeni, materii i przyczynowości. Pojawił się logiczny i zwarty światopogląd, który nie tylko wyjaśniał, ale i uzasadniał rzeczywistość drugiej fali”<sup>11</sup>.

Wraz z nadejściem drugiej fali całkowitej zmianie uległa relacja człowiek – przyroda. W miarę jak człowiek uzyskiwał coraz większą świadomość możliwości wykorzystywania przyrody, jej przekształcania wedle własnych potrzeb i – co najważniejsze – posiadał sposoby i narzędzia ku temu niezbędne, pozycja przyrody w życiu ludzkim zmieniała się zasadniczo. Świadomość twórczego przekształcania natury zrodziła poczucie wyższości istoty ludzkiej nad światem przyrodniczym. Człowiek uzyskał pozycję dominującą, jako pan przyrody podporządkowywał i eksploatował ją wedle swych potrzeb i celów.

W przypadku cywilizacji przemysłowej jesteśmy świadkami tego, co Mokyr opisuje jako okres „przyspieszonej i niespotykanej technologicznej zmiany”. Nagły, nieoczekiwany skok technologicznych zastosowań przekształcił proces produkcji i dystrybucji, doprowadził do pojawienia się nowych produktów, wynalazków w dziedzinie rolnictwa, przemysłu i komunikacji (m.in. rozwój elektryczności, wynalezienie silnika parowego, rozprzestrzenienie się telegrafu, telefonu), stanowczo zmieniając położenie bogactwa i mocy na planecie<sup>12</sup>.

Ogromny postęp techniczny wywarł zasadniczy wpływ na przyspieszenie rozwoju gospodarczego. Podczas gdy cywilizacja rolnicza wiązała technikę wyłącznie z „niezbędnymi wynalazkami” (kołowrotkiem, katapultą, prasą do winorośli, młynem itp.), druga fala wyniosła technologię na zdecydowanie wyższy poziom. W pierwszym etapie rewolucji przemysłowej nastąpiło zasadnicze zastąpienie ręcznych narzędzi maszynami. Elektromechaniczne maszyny wyręczyły człowieka w wielu czynnościach, wykonując je dokładniej i precyzyjniej.

---

<sup>10</sup> A. i H. TOFFLER, *Bitwa w poprzek*, „Los Angeles Time Syndicate”, przekł. A. Szostkiewicz, „Polityka” 2001, nr 2, s. 41–42.

<sup>11</sup> A. TOFFLER, *Trzecia fala*, s. 167.

<sup>12</sup> M. CASTELLS, *The Information Age: Economy, Society and Culture*, t. I: *The Rise of the Network Society*, wyd. II, Oxford 2001, s. 34.



Ponadto służyły nie tylko bezpośredniej produkcji dóbr i usług, ale także produkcji nieskończonej ilości i odmian nowych maszyn. Technologia, łącząc maszyny we wzajemne układy, umieściła je pod jednym dachem, utworzyła w ten sposób fabrykę z linią montażową. Z tej bazy technologicznej zrodziło się wiele gałęzi przemysłu, które całkowicie zdominowały drugą falę<sup>13</sup>.

Rozwój techniki i jej zastosowań przeobraził nie tylko skalę przetwarzania środowiska naturalnego, ale również charakter. Rewolucja przemysłowa na wielką skalę rozpoczęła proces liniowego przetwarzania przyrody. Proces ten pociągnął za sobą daleko idące konsekwencje dla współczesnej kondycji środowiska naturalnego.

W tak ujętej perspektywie człowiek jawi się nie tyle jako istota przyrodnicza, bierny element wpisany w naturę, co raczej jako kreator świata. Sferą, w której poszukuje siebie, uzasadnienia swego jestestwa, staje się sfera przetworzona, sfera przedmiotowych wytworów ludzkich. Świadomość siebie jako bytu tworzącego utwierdzała człowieka w przekonaniu, iż stanowi on najbardziej doskonały rezultat procesu ewolucji.

Postawa człowieka epoki przemysłowej wobec świata przyrodniczego z jednej strony i powszechne przekonanie o ewolucyjnym charakterze społeczeństw ludzkich<sup>14</sup> z drugiej, zupełnie zmieniły pojęcie dziejów. Obraz cyklicznych przemian na tle teorii ewolucjonistycznej przestał być funkcjonalny. Nadejście drugiej fali umożliwiło gwałtowny rozkwit idei postępu. Podstawę dziejów stanowiła teraz teza o doskonaleniu się ludzkości w miarę postępu kultury, zgodnie z którą historia zmierza nieodwracalnie ku lepszemu życiu ludzkości. Idea ta służyła za intelektualne i moralne uzasadnienie zarówno eksploatacji przyrody, jak i imperialnych dążeń Europejczyków<sup>15</sup>.

Akceptacja teorii ewolucjonistycznej i idei postępu nie nastąpiła jednak bez zmiany „organizacji” czasu. To linearne wyobrażenie czasu warunkowało ich funkcjonowanie. Reorganizacja nie ograniczyła się jedynie do przejścia od cyklicznego do linearnego pojęcia czasu. W systemie rynkowym czas stał się głównym wyznacznikiem wydajności produkcji, dlatego też wysokie koszty produkcji wymagały precyzyjnej synchronizacji czasu pracy. Synchronizacja – podobnie jak poprzednie zasady – objęła nie tylko życie zawodowe. Wszystko poddane zostało dyktatowi zegarka<sup>16</sup>.

Synchronizacja czasu nie byłaby jednak możliwa bez jego „standaryzacji”. W społeczeństwach rolniczych, gdy istniała względna niezależność pomiędzy

---

<sup>13</sup> A. TOFFLER, *Trzecia fala*, s. 65–66.

<sup>14</sup> Ewolucjonizm społeczny, głoszony przez darwinistów społecznych, zakładał powszechną ewolucję społeczeństw na wzór „doboru naturalnego”, zgodnie z którym – podobnie jak gatunki – przetwarzają tylko społeczeństwa najlepiej przystosowane do zmiennych warunków życia.

<sup>15</sup> Szerzej patrz A. TOFFLER, *Trzecia fala*, s. 147–157, 171–173.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 100–103.

pracą wykonywaną przez jednego i drugiego rolnika, określenie czasu nie wymagało precyzji. W epoce industrialnej taka postawa zupełnie zdeorganizowałaby pracę wielu ludzi. Dlatego też koniecznym wymogiem stała się „standaryzacja” czasu i precyzyjne określenie jednostek czasowych. Kontrola czasu stanowiła warunek gospodarczej wydajności, implikowała kontrolę ludzi, tak by wykorzystać możliwie efektywnie czas ich pracy. Bez spełnienia tych warunków społeczeństwo przemysłowe w ogóle nie mogłoby funkcjonować.

Radykalna zmiana pozycji przyrody w życiu ludzkim znalazła swój wyraz nie tylko w relacjach czasowych, lecz również przestrzennych. Przyroda nie stanowiła już jedyne układu odniesienia, w którym człowiek poszukiwał potwierdzenia swej istoty. Głównym układem odniesienia stała się – szeroko rozwinięta – sfera przedmiotowa. Wyrażając to za pomocą terminologii proponowanej przez D. Bella, postawą dominującą w społeczeństwie przemysłowym stała się „gra przeciwko naturze sztucznej”. „Społeczeństwa przemysłowe, wytwarzając towary, prowadzą grę przeciwko naturze sztucznej. Świat uległ racjonalizacji i technicyzacji. Dominują w nim maszyny i one wyznaczają rytm życia. [...] Siłę fizyczną zastąpiła energia: jej wykorzystanie stanowi podstawę wielkich skoków w wydajności pracy; w społeczeństwie przemysłowym mamy do czynienia z masową produkcją standaryzowanych towarów. Energia i maszyny zmieniają charakter pracy”<sup>17</sup>.

A zatem wraz z nadejściem drugiej fali nastąpiła jakościowa zmiana przestrzeni. Zasadniczo natura przestała być miejscem pracy, cywilizacja przemysłowa wymagała bardziej wyspecjalizowanych rodzajów przestrzeni. Przedmiotem pracy ludzkiej były nie tylko produkty bezpośredniej konsumpcji, lecz również miejsca, w których człowiek mógłby je tworzyć. Wkrótce więc zaczęły powstawać fabryki, biurowce, banki, dworce kolejowe, domy towarowe, szpitale itp. Człowiek żył prawie wyłącznie otoczony przez własne wytwory.

Zmianie uległy również rozmiary przestrzenne dostępne człowiekowi drugiej fali. Po pierwsze, powstanie przemysłu spowodowało nagłą migrację ze wsi do miast, co wpłynęło na znaczne ożywienie ruchliwości ludzkiej, po drugie ruchliwość ta osiągnęła nie spotykane do tej pory rozmiary. Towary i idee – podobnie jak ludzie szukający pracy – przemierzały tysiące mil. Taka sytuacja wymagała odpowiedniej organizacji przestrzeni. Różne rodzaje przestrzeni musiały być funkcjonalnie do siebie dopasowane.

Koordinacja wyspecjalizowanych przestrzeni stanowiła analogię synchronizacji czasowej. Aby społeczeństwo przemysłowe mogło funkcjonować, zarówno

---

<sup>17</sup> D. BELL, op. cit., s. 183.

czas, jak i przestrzeń musiały opierać się na starannie zbudowanych strukturach. Tak więc obok standaryzacji jednostek czasu, zaczęto stosować bardziej precyzyjne i mające wspólny przelicznik jednostki przestrzeni. Zmieniono również organizację przestrzeni, dostosowując ją do nowego wyobrażenia czasu. Linearyzacja czasu znalazła swój odpowiednik w linearyzacji przestrzeni. Miasta zyskały nowy, regularny układ przestrzenny. W ten sposób specjalizacja przestrzeni architektonicznych, ujednocianie, precyzyjne jednostki miary i linia prosta utrwaliły się jako stałe cechy kultury przemysłowej<sup>18</sup>.

Wraz z fragmentaryzacją czasu i przestrzeni rozbiciu uległa również monistyczna koncepcja świata. Wyrazem procesu fragmentaryzacji było oderwanie jednostki od przyrody. Ścisłe niegdyś skonsolidowana jedność została przerwana, w wyniku czego rzeczywistość podzielono na przyrodniczą i ludzką. W konsekwencji niniejszego rozdzielenia człowiek, uzyskując świadomość względnej niezależności od natury, stał się autonomicznym podmiotem.

Autonomiczność podmiotu, wyrażająca się w świadomie ukierunkowanej działalności – czego dowód stanowią wyżej analizowane procesy – była wyrazem postępującego racjonalizmu. Wraz z cywilizacją przemysłową pojawiła się nowa orientacja poznawcza – racjonalizm, który zasadniczo wpłynął na kształtowanie się naukowego poglądu na świat. W miarę rozwoju nauka w coraz szerszym zakresie porządkowała wszechświat. Rzeczywistość tłumaczono za pomocą określonych praw i reguł. Dzięki nowej zasadzie przyczynowości, doszło do triumfalnych osiągnięć w nauce i technice oraz wielu zdobyczy praktycznych.

Racjonalizm niósł jednak ze sobą również swego rodzaju wewnętrzne sprzeczności. Z jednej strony reguły racjonalistycznego myślenia wyparty wszystko, co jawiło się jako irracjonalne; obok wierzeń i przesądów eliminacja dotknęła również sferę instynktowo-popędową oraz emocjonalno-uczuciową człowieka, z drugiej – ślepa wiara w potęgę rozumu pociągnęła za sobą przekonanie o postępie we wszystkich dziedzinach ludzkiej działalności. Optymizm ten – jak pokazała historia – nie do końca zyskał praktyczne potwierdzenie.

Niemniej jednak powstanie zaawansowanego procesu technologicznego stanowi główne źródło kolejnej, trzeciej transformacji, w obliczu której stanął współczesny człowiek. W wyniku rozwoju nauki i techniki powstaje wiele nowych gałęzi przemysłu, które sukcesywnie zmieniają charakter całego współczesnego przemysłu. Wraz z pojawieniem się m.in. przemysłu komputerowego, elektronicznego, genetycznego, biologicznego nową formę zyskał również ich podstawowy kapitał, którym jest już nie tyle istniejący surowiec, co informacja –

---

<sup>18</sup> Ibidem, s. 179–182.

wiedza. Na ten fakt jako jeden z pierwszych wskazywał już D. Bell, uznając informację za strategiczne bogactwo społeczeństwa postindustrialnego. Osią rewolucji technologicznej stał się dynamiczny wzrost znaczenia informacji. Podczas gdy zasadniczym kapitałem rewolucji rolniczej był surowiec naturalny, rewolucji przemysłowej – surowiec przetworzony, rewolucję technologiczną charakteryzuje jakościowo nowy kapitał, którego bezpośrednią, wydajną siłą jest ludzki umysł. Jako źródło współczesnego kapitału – w odróżnieniu od poprzednich – wydaje się on nie posiadać żadnych materialnych ograniczeń, zdaje się być niewyczerpanym zasobem, jako taki staje się nieuchwytny. Dotychczasowe pojęcia, za pomocą których był mierzony, przestają być funkcjonalne. Jego specyfikę określa powszechny i szybki doń dostęp, możliwość nieograniczonej eksploatacji, nie spotykana dotąd „ruchliwość” i – co najważniejsze – umiejętność samopomnażania.

Cała koncepcja trzeciej fali oparta jest na bezwzględnej dominacji technologii informacyjnej nad jej innymi formami. Wartość wiedzy okazuje się kluczowa, najprawdopodobniej przesądzać będzie o naszym dalszym bycie. Tak było również w przeszłości, różnica jednak wyraża się w zmianie formy i tempa jej przekazywania. Wówczas gdy wiedza i edukacja zostaną przeniesione do globalnego systemu internetowego, staną się stałymi elementami ludzkiego życia. Tak pomyślany trzeciofalowy człowiek ze swej istoty będzie „człowiekiem permanentnie uczącym się”<sup>19</sup>.

Jeden z niezwykle widocznych przykładów roli informacji we współczesnej nam rzeczywistości znajduje swój wyraz m.in. w konieczności zmiany energetycznej bazy społeczeństwa przemysłowego. Konieczność ta powodowana jest z jednej strony nasilającym się niedoborem naturalnych źródeł energetycznych, na których bazuje społeczeństwo drugiej fali, z drugiej zaś – negatywnymi skutkami ich eksploatacji. Nowa sytuacja wymaga przede wszystkim zdobycia odpowiedniej wiedzy, dzięki której większość energii będzie mogła pochodzić ze źródeł odnawialnych i będzie na tyle zróżnicowana – zarówno pod względem formy, jak i lokalizacji – by można było ją dopasować do coraz bardziej zróżnicowanych potrzeb. Budowa bazy energetycznej trzeciej fali już się rozpoczęła, choć większość nowych technologii znajduje się we wstępnych stadiach rozwoju<sup>20</sup>.

Podczas gdy cywilizacja przemysłowa, wmuszając „masowość” informacji, upowszechniła jej obieg, trzecia fala radykalnie wzmocniła jej funkcje w życiu społecznym. Techniki informacyjne uległy głębokiemu postępowi – zarówno

---

<sup>19</sup> I.S. FIUT, *Testowanie „trzeciej fali”*, „Zesz. Prasozn.” 1997, nr 1/2, s. 173–175.

<sup>20</sup> Szerzej patrz A. TOFFLER, *Trzecia fala*, s. 212–222.

pod względem jakości, jak i ilości – przez co stanowią nie tylko główny kanał komunikacyjny, lecz spełniają również szereg innych funkcji. Pogląd ten nie jest odosobniony, ideę tę w lapidarny sposób wyraził Herbert Marshall McLuhan: „medium jest przekazem wiadomości (idei)”, czynnikiem kształtującym zakres i formę ludzkiej działalności. Zdaniem McLuhana wszystkie media, od alfabetu fonetycznego do komputera, stanowią przedłużenie zmysłów człowieka, wprowadzają głębokie i trwałe zmiany w nim samym, a także przekształcają jego środowisko. Zmieniają charakter stosunków społecznych, wpływają na wszystkie sfery naszego życia. Media nie tylko dostarczają informacji, determinują również sferę ludzkich doznań, a przez nią i ludzki umysł. Nic nie pozostaje niezmienione, nietknięte<sup>21</sup>.

Pod koniec 1990 r. siła internetu (największego współcześnie kanału komunikacji i informacji jednocześnie) razem z rozwojem telekomunikacyjnym i informatycznym wywołała znaczące zmiany techniczne. Potencjalna integracja tekstu, obrazu i głosu w jeden system, oddziałujący ze zbiorowych punktów w wybranym czasie, wzdłuż globalnej sieci, w warunkach otwartego dostępu, tworzy fundamentalną zmianę charakteru komunikacji. Użytkownicy zyskali dostęp do sieci z rozmaitych miejsc, wyspecjalizowanych urządzeń rozpowszechnionych we wszystkich sferach życia i aktywności: w domu, w pracy, podczas zakupów, w miejscach rozrywki, pojazdach transportowych, ostatecznie – wszędzie. Wiele z tych urządzeń umożliwia wzajemną komunikację bez potrzeby wspólnego systemu operacyjnego. Logika sieciowa, uosabiana przez internet, stała się odpowiednia dla każdej sfery aktywności, w każdym kontekście i w każdym położeniu. Pojawienie się nowego elektronicznego systemu komunikacji, cechującego się globalnym zasięgiem, integracją mediów, swą potencjalną interaktywnością może na zawsze zmienić naszą kulturę<sup>22</sup>. Jednak mówiąc o sieci (sieciach), Castells nie ma na myśli tylko postępującego rozwoju połączeń internetowych. Sieć to nie tylko rzeczywistość komunikacja między ludźmi, to przede wszystkim sieć interesów, krążenie informacji i kapitału w skali globalnej.

Konstelacja znaczących przemian technologicznych, które miały miejsce w ostatnich dwóch dziesięcioleciach XX w., sukcesywnie przemienia naszą materialną kulturę, tworząc nowe technologiczne paradygmaty organizowane wokół techniki informacji. Nowy informacyjno-technologiczny paradygmat bazuje na pięciu podstawowych cechach charakterystycznych:

---

<sup>21</sup> Kwestię tę H.M. McLuhan podejmował m.in. w pracy *Understanding Media: The Extensions of Man*, Cambridge 1994. McLuhan definiuje media bardzo szeroko (z łac. *medium* – publiczny): obejmują one każdą technikę, która wytwarza przedłużenia ciała i zmysłów człowieka, od ubioru do komputera.

<sup>22</sup> Szerzej patrz M. CASTELLS, op. cit., s. 51–53, 356–358.

1. **Znaczenie informacji.** Już nie tylko informacja działa na technikę, jak było w przypadku poprzedniej rewolucji technicznej, lecz proces ten stał się dwukierunkowy.

Obecny proces technologicznych przemian postępuje gwałtownie z powodu pojawiającej się zdolności do tworzenia wzajemnego obszaru oddziaływania pomiędzy technologicznymi dziedzinami, dzięki wspólnemu językowi cyfrowemu, w którym informacja jest wytwarzana, przechowywana, wyszukiwana, przetwarzana i przekazywana.

2. **Wszechobecność efektów nowych technik.** Informacja stała się integralną częścią wszystkich ludzkich działań, przenika do wszelkich dziedzin ludzkiej aktywności. Wszystkie procesy naszego indywidualnego i wspólnego istnienia są bezpośrednio ukształtowane (choć z pewnością nie zdeterminowane) przez nową, technologiczną formę przekazu.

Żyjemy w przestrzeni komunikacji elektronicznej, w świecie, który stał się cyfrowy. Powszechność języka cyfrowego i czystej sieciowej logiki systemu komunikacji stworzyły technologiczne warunki dla poziomej, globalnej komunikacji. Łączenie w sieć narodziło się na dużą skalę, najpierw na poziomie lokalnym i regionalnym, a następnie wszędzie tam, gdzie istniały telefoniczne i komputerowe linie wyposażone w modem.

Technika informacji jest dla rewolucji tym, czym były nowe źródła energii dla kolejnych rewolucji przemysłowych: od silnika parowego, przez elektryczność, do paliw organicznego pochodzenia, a wreszcie nuklearnej siły.

3. **Logika połączeń sieciowych** każdego systemu czy zespołu relacji związanych z nową technologią informacyjną wyraża się w zdolności do tłumaczenia wszystkich danych wspólnych systemowi informacyjnemu, do przetwarzania tych informacji z rosnącą szybkością przy malejącym koszcie. Dzięki tak elastycznej strukturze i dostępnym technologiom informacyjnym ta konfiguracja sieci może być materialnie wprowadzona w życie, we wszystkie rodzaje procesów i organizacji.

4. **Umiejętność rekonfiguracji**, stałej zmiany i organizacyjnej płynności dokonywanej bez destrukcyjnych skutków dla materialnych podstaw organizacji czy instytucji.

5. **Wzrastająca interakcja określonych technologii**, prowadząca do powstania wysoce zintegrowanego systemu, wewnątrz którego dawniej oddzielone od siebie formy przekazu informacji stają się dosłownie nie do odróżnienia. Tak więc mikroelektronika, telekomunikacja, optoelektronika, komputery – wszystkie te dziedziny zostają zintegrowane w jeden system informacyjny<sup>23</sup>.

---

<sup>23</sup> Szerzej patrz: ibidem, s. 69–76.

Powyżej przedstawione cechy wskazują na to, że obecną rewolucję technologiczną charakteryzuje nie tyle samo znaczenie wiedzy i informacji, ale ich zastosowanie do naukowych sposobów wytwarzania, przetwarzania i porozumiewania się. Znaczenie zasadnicze ma tu pętla relacji pomiędzy innowacją a jej wykorzystaniem. Nowe techniki informacji okazują się nie tyle stosowanymi narzędziami, co rozwijającymi się procesami, w świetle których formy osobistej i przedmiotowej zależności zostają ząarte przez globalne struktury sieciowe<sup>24</sup>.

W wyniku rewolucji w technologii informacyjnej następuje przejście do kolejnej, historycznej formy społeczeństwa. Powstaje nowy sposób rozwoju, nowa ekonomia, którą Castells określa mianem „informacjonizmu”. Nazwa ta wyraża charakter nowego procesu, w którym wydajność i konkurencyjność jednostek zasadniczo zależy od ich zdolności do wytwarzania, przetwarzania i stosowania wiedzy bazującej na informacji. Dzięki technologii informacyjnej istnieje możliwość stałego aktualizowania informacji, tworzenia sieci akumulującej wiedzę i doświadczenie. W ten sposób przedsiębiorstwo nie traci umiejętności transformacji, która współcześnie jest warunkiem wydajności i konkurencyjności.

Jakościowo nową cechą informacjonizmu stanowi jego globalny charakter. Obieg informacji, rdzeń działalności produkcyjnej i konsumpcji, podobnie jak ich komponenty (kapitał, siła robocza, surowce, zarząd, informacja, technologia, sklepy) są zorganizowane na globalną skalę, albo bezpośrednio, albo przez sieć zależności pomiędzy ekonomicznymi czynnikami<sup>25</sup>.

W wyniku rewolucji technologicznej powstaje nowy rodzaj społeczeństwa, które M. Castells określa mianem społeczeństwa sieci – *network society*, w którym kapitał, przestrzeń i czas tracą swe dotychczasowe znaczenie, wszystkie stają się podporządkowane logice sieci, strukturze przepływów informacji i symboli: „Globalne sieci instrumentalnej wymiany selektywnie łączą i izolują jednostki, wspólnoty, regiony i całe kraje w zależności od ich znaczenia z punktu widzenia celów, jakie ma osiągnąć sieć. Dialektyczny konflikt jednostki ze wspólnotą staje się w wieku informacji konfliktem pomiędzy jednostką a siecią. Rewolucyjny rozwój informacyjnej technologii jest jednym z tych czynników, które formują przyszłość naszej cywilizacji”<sup>26</sup>.

---

<sup>24</sup> Ibidem, s. 31. Castells świadomy jest faktu, że globalizacja – wbrew temu, co sugeruje jej nazwa – nie ma wymiaru planetarnego, gdyż istnieją wielkie obszary i znaczna część populacji wyłączona z tego procesu. Nie zawsze jest to wynikiem braku szansy, rozdźwięku między biedą a bogactwem. Są społeczeństwa, które czują się wykluczone kulturowo z procesu globalizacji. Wątek ten autor szerzej podejmuje w II tomie swego dzieła *The Power of Indentity*.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 77–78.

<sup>26</sup> H. CHOŁAJ, *Globalne teorie Manuela Castellsa*, „Dziś. Przegląd Społeczny” 2001, nr 11 (134), s. 45–46.

U podstaw społeczeństwa sieci pojawia się z jednej strony nowego rodzaju przestrzeń, którą M. Castells określa mianem przestrzeni przepływów (*space of flows*)<sup>27</sup>, z drugiej – nowa forma społecznego czasu – „czasu bezczasowego” (*timeless time*). W poprzednich formach społeczeństw czas i przestrzeń określała natura, ich znaczenie i przejawy w społecznej praktyce rozwijały się na przestrzeni całej historii i kultury, natomiast społeczeństwo sieci zorganizowane jest wokół nowego znaczenia tych tradycyjnych kategorii. I czas, i przestrzeń stanowią istotę przemian będących skutkiem połączenia nowego paradygmatu technologii informacyjnej z jego społecznymi formami, wywołanymi przez obecny proces historycznej zmiany.

W społeczeństwie sieci następuje odwrócenie relacji pomiędzy czasem a przestrzenią. Historyczny, do tej pory powszechnie akceptowany, trend wyrażał się w przekonaniu, iż społeczna przestrzeń kształtuje czas; w przypadku społeczeństw rolniczych określała go przyroda, w cywilizacji industrialnej zasadniczo czas organizowało miejsce pracy. W społeczeństwie sieci sytuacja zostaje odwrócona – to czas organizuje przestrzeń. Przepływy wydłużają „bezczasowy czas”, ograniczają czasowo przestrzeń, unieważniając w ten sposób trwanie uznawanego dotąd trendu. Przestrzeń przepływów wchłania czas przez chaotyczną kolejność wydarzeń, wprowadza społeczeństwo w wieczną ulotność. Z chwilą gdy praca nie wymaga koncentracji siły roboczej, nie tylko stabilne miejsce traci na znaczeniu, lecz również określone funkcje i osoby wykraczają poza czas, znosząc tym samym traktowanie życia jako upływającego czasu<sup>28</sup>. Rytm dnia i nocy, lata i zimy, pracy i wypoczynku nie stanowi już przeszkody w działaniach gospodarczych i w zaspokajaniu ludzkich potrzeb. Działania ludzkie mogą być niezależne od pory dnia, dnia tygodnia czy pory roku, a także od społecznej i przyrodniczej rytmiczności życia. Dawniej kontrola czasu uchodziła za zastrzeżoną tylko dla sił wyższych, obecnie staje się przedmiotem ludzkiego oddziaływania, a nawet manipulacji. „W erze mechanicznej »przedłużaliśmy« swoje ciała w przestrzeni. Dzisiaj, po przeszło stu latach panowania techniki elektrycznej, przedłużyliśmy nasz ośrodkowy układ nerwowy, obejmując nim świat, obalając czas i przestrzeń na całej planecie”<sup>29</sup>.

<sup>27</sup> Przez „przepływy” Castells rozumie celowo powtarzającą się, planowane interakcje, mające miejsce w „sieci”, pomiędzy społecznymi aktorami w ekonomicznej, politycznej i symbolicznej strukturze społeczeństwa.

<sup>28</sup> M. CASTELLS, op. cit., s. 495–497.

<sup>29</sup> H.M. McLUHAN, *Understanding Media: The Extensions of Man*, Cambridge 1994, [w:] H.M. McLUHAN, *Wybór tekstów*, red. E. McLuhan, F. Zingrone, przeł. E. Różalska, J.M. Stokłosa, Poznań 2001, s. 209.



W miarę jak komunikacja – co podkreśla Castells – wymaga coraz mniej czasu, elektroniczne łącza sprawiają, że również bariery przestrzenne tracą swój rzeczywisty wymiar. To, co charakteryzuje logikę nowej przestrzeni, to geograficzna przerywalność (nieciągłość). W społeczeństwie sieci przestrzeń staje się bardziej osobliwa, a czas bardziej elastyczny. Przestrzeń przepływów – podobnie jak kapitał – stanowi jakościowo nową formę, do tej pory nie spotykaną w historii ludzkiej. W społeczeństwie sieci podstawową formą społecznej dominacji staje się powszechność logiki przestrzeni przepływów, jej dominacja nad przestrzenią miejsca – wywołująca wielkomiejski dualizm i formę społeczno-terytorialnego wykluczenia. Przestrzeń przepływów znosi tę formę dualizmu, wprowadzając jednak w naszą rzeczywistość jego nową postać. Po raz pierwszy człowiek ma do czynienia z dualistyczną wizją przestrzeni. Współczesna technika, służąc przyspieszaniu czasu i globalizacji, tworzy własny świat, rzeczywistość względnie niezależną od otaczającego nas środowiska przyrodniczego i kosmicznych rytmów. Co więcej, w obu „światach” możemy uczestniczyć jednocześnie. Przestrzeń rzeczywista i przestrzeń wirtualna, mimo że przysługuje im całkowicie odmienny status ontologiczny, nie wykluczają się wzajemnie, choć z pewnością przestrzeń wirtualna stanowi formę wtórną. Ani przestrzeń, ani czas wraz z pojawieniem się kolejnego przełomu nie giną, ale oprócz swej tradycyjnej formy zyskują nowy wymiar. Logika sieci podporządkowuje czas i przestrzeń strukturze przepływów kapitału, informacji, technologii, symboli.

Coraz częściej czynności niegdyś wykonywane w „realnej” rzeczywistości, dziś człowiek wykonuje w sieci, nie opuszczając swego domu. Rozwój komunikacji elektronicznej i systemów informacyjnych sprawił, że bariery przestrzenne przestały być istotne w wykonywaniu codziennych funkcji, takich jak: praca, zakupy, rozrywka, dbanie o zdrowie, edukacja, usługi, zarządzanie itp. To rozluźnienie sprawia, że czynności te nie muszą być związane z konkretnym miejscem. Co więcej, przestają również podlegać barierom czasowym. Rzeczywistość wirtualna – jako złożona, globalna struktura zdolna do samoregulacji – w znacznej mierze kontroluje i determinuje ludzkie działania. Jej natura wyraża się w jej nieskończoności, płynności i kreatywnym chaosie – daje możliwość przełamania odwiecznych ograniczeń ludzkości.

Pojawienie się nowego, elektronicznego systemu komunikacji, cechującego się globalnym zasięgiem, integracją mediów, swą potencjalną interaktywnością może na zawsze przemienić naszą kulturę w kulturę wirtualną. Niestety niesie to ze sobą obawę poprzestania jedynie na konsumpcji wytworów kulturowych, produkowanych przez maszyny przynoszące dochód, maszyny dające władzę.

Przyjmując i powtarzając to, czego się po nas oczekuje, możemy stać się wyłącznie konsumentami rozmaitych kodów, odbiorcami tego, co nam się oferuje.

Ponieważ nowego rodzaju rzeczywistość sprawia, że nie dane jest nam przez dłuższy czas należeć do określonego miejsca i kultury, następuje stopniowe wyzwalanie się z kulturowych kodów, ukryte w fakcie ucieczki od historycznie zakorzenionych społeczeństw. W społeczeństwie sieci następuje również generalizacja ahistorycznej, akulturalnej architektury. Architektura przestrzeni przepływów deklaruje koniec wszystkich systemów znaczeń, które zostają stracone w kulturze „surfowania”, charakteryzującej nasze symboliczne zachowania. Z tego powodu Castells określa ją mianem „architektury nagości”, tzn. architektury, której formy są tak neutralne, czyste, że nie mogą udawać, że cokolwiek wyrażają<sup>30</sup>. Sieć kreuje czystą przestrzeń, pozbawioną ulic, fasad, centrów, pomników, hierarchicznego uporządkowania, otwartą na ciągłą symulację.

\* \* \*

Informacyjno-technologiczna rewolucja i restrukturyzacja kapitalizmu wywołały nową formę społeczeństwa – społeczeństwa sieci. Istota nowego społeczeństwa opiera się na wiedzy zorganizowanej wokół sieci i częściowo składającej się z przepływów. Nowe informacyjne społeczeństwo jest nie tyle formą, co procesem strukturalnie zdominowanym przez przestrzeń przepływów. Charakteryzuje się:

- globalizacją strategicznie rozstrzyganych ekonomicznych działań;
- elastycznością, niestabilnością oraz indywidualizacją pracy;
- kulturą wirtualnej rzeczywistości, wytworzoną przez wszechobecny, połączony i poszerzony system środków masowego przekazu;
- przemianą materialnych fundamentów życia, czasu i przestrzeni.

Nowa forma społecznej organizacji w swym globalizmie przenika cały świat: wstrząsa instytucjami, przemienia kulturę, kreuje bogactwo i wywołuje ubóstwo, potęguje zachłanność, innowacje i nadzieję, a równocześnie powoduje trudności i wzbudza rozpacz<sup>31</sup>.

W szerszej perspektywie historycznej społeczeństwo sieci reprezentuje jakościową zmianę w ludzkim doświadczeniu. Jak wykazały wcześniejsze analizy dotyczące zarówno rewolucji rolniczej, jak i przemysłowej, znamienne jest, że społeczne działania są w znacznej mierze rozpatrywane jako zmieniające się

---

<sup>30</sup> Szerzej patrz: *ibidem*, s. 448–453.

<sup>31</sup> M. CASTELLS, *The Information Age: Economy, Society and Culture*, t. II: *The Power of Identity*, wyd. II, Oxford 1998, s. 1–2.

wzory relacji pomiędzy naturą i kulturą. Pierwszy model relacji – charakterystyczny dla pierwszej fali – przez tysiąclecia wyrażał się w dominacji natury nad kulturą. Te kody społecznej organizacji bezpośrednio wyrażały również walkę o przeżycie w obliczu niekontrolowanej surowości natury. Drugi wzór relacji – przyjęty na początku ery nowożytnej, kojarzony z rewolucją przemysłową i z tryumfem rozumu – wyrażał się w dominacji kultury nad naturą, dotyczył społeczeństwa, procesu pracy, dzięki któremu ludzkość znalazła swoje wyzwolenie od naturalnych sił.

Naturalną reakcją człowieka pierwotnie „wrzuconego” w świat obcych i wrogich mu sił była próba ich opanowania i zrozumienia. Początkowo człowiek dążył do ujarznienia przyrody, utrzymania jej w ryzach. W miarę rozwoju zaczął ją przekształcać. Celem rewolucji przemysłowej było zastąpienie ekologicznego rozkładu zasobów i warunków klimatycznych inżynierską koncepcją racjonalnego funkcjonowania.

Postindustrialny porządek rzeczy odchodzi od obu poprzednich. Ludzie coraz bardziej żyją poza przyrodą i coraz mniej obcują z maszynami i rzeczami; stykają się zazwyczaj sami ze sobą. Społeczeństwo postindustrialne jest „grą pomiędzy ludźmi” tworzącą się za pośrednictwem dostępnych form komunikacji interakcyjnej. Rozwój komunikacji, technologii informacyjnych powiększył krąg spotkań, wpływów i współzależności. Następuje intensyfikacja procesu współuczestnictwa. Globalny rozwój infrastruktury informacyjnej tworzy już nie tylko „globalną wioskę”, ale także „globalną rozumną wspólnotę”: „Teraz rzeczywistością staje się nie rzeczywistość zewnętrzna, lecz niemal jedynie świat społeczny, w którym nie mieści się ani przyroda, ani rzeczy; świat doświadczany w pierwszym rzędzie jako świadomość innych. Społeczeństwo coraz bardziej staje się pajęczyną świadomości, formą wyobraźni, która ma zostać zrealizowana jako konstrukcja społeczna”<sup>32</sup>.

W przeciwieństwie do najstarszych form życia zbiorowego, które kształtowały się w obrębie natury, w świecie postindustrialnym w większości stary kontekst zniknął z pola widzenia. Przyroda nie jawi się już jako coś obcego czy dobrotliwego, osobowość ludzka oraz tradycja grup kształtowana jest przez same społeczeństwo. W społeczeństwie postindustrialnym rzeczywistość nie jest czymś zewnętrznym wobec człowieka „stojącego samotnie i w trwodze wobec świata, którego sam nie stworzył”. Obecnie sama stała się problematyczna, stała się czymś, co należy przekształcić<sup>33</sup>. Fakt ten jednak nie

---

<sup>32</sup> D. BELL, op. cit., s. 185–186.

<sup>33</sup> Szerzej patrz: ibidem, s. 250–265.

umniejsza znaczenia natury w rozwoju cywilizacji, „gra z naturą” będzie trwała dopóki, dopóty będzie istniał człowiek.

Niemniej jednak obecnie jesteśmy świadkami przejścia do nowego etapu, w którym kultura kieruje się ku kulturze, wypiera naturę do punktu, w którym natura jest sztucznie wskrzeszana („konserwowana”). Z powodu sytuacji, jaka wytworzyła się w wyniku historycznej ewolucji i technologicznej szansy, weszliśmy w całkowicie kulturowy wzór społecznych interakcji i społecznej organizacji. Dlatego też informacja stanowi kluczowy element naszej społecznej organizacji i z tego powodu przepływy wiadomości i obrazów pomiędzy sieciami konstytuują zasadniczą nić społecznej struktury. To nie znaczy, że historia zakończyła się szczęśliwym pojednaniem ludzkości z samą sobą. Wręcz przeciwnie, historia właśnie się zaczyna, jeśli przez historię rozumiemy moment, kiedy po tysiącletnich prehistorycznej bitwy z naturą nasz gatunek dotarł do poziomu wiedzy i społecznej organizacji pozwalającej nam żyć w świecie w przeważającej mierze społecznym. To początek nowej egzystencji i istotnie początek nowego wieku, Wieku Informacji, określanego przez autonomię kultury względem materialnych podstaw naszej egzystencji. Jednak niekoniecznie jest to moment radosny, ponieważ samotni w ludzkim świecie możemy ujrzyć się w lustrze historycznej rzeczywistości. Wizja ta może nam się nie spodobać<sup>34</sup>.

Na zaistnienie każdej z powyżej omówionych cywilizacji miało wpływ wiele ściśle ze sobą powiązanych czynników. Na ogólną zasadę, wedle której następują kolejne przemiany, wskazywało – począwszy od Heraklita – wielu myślicieli. Do transformacji dochodzi w wyniku konieczności dostosowania się do zmiennych warunków życia. Zmienność jest immanentną cechą życia: wszystko, co żyje, ulega ewolucji. A zatem transformacja jest procesem stałym i naturalnym. Trudność jednak polega na wykazaniu zasadniczej przyczyny – o ile takowa istnieje – która pociągnęła za sobą lawinę przeobrażeń.

Próby wskazania tej jednej przyczyny całego procesu transformacji, choć wielokrotnie podejmowane, okazały się nieudane. Obecnie powszechnie panuje pogląd, że nie było takiej dominującej przyczyny. Siłą napędową historii nie jest ani technologia, ani idee czy wartości, ani walka klasowa, ani ekonomia. Nie sposób odnaleźć żadnej „zmiennej niezależnej”, która determinowałaby wszystkie inne zmiany. Istnieją jedynie wzajemnie powiązane zmienne, gmatwanina wpływów przyczynowych<sup>35</sup>.

Każdy złożony system zawiera w sobie zarówno czynnik potęgujący, jak i czynnik redukujący zmiany, czyli wzajemnie na siebie oddziałującą pętlę

---

<sup>34</sup> M. CASTELLS, op. cit., t. I, s. 508–509.

<sup>35</sup> A. TOFFLER, *Trzecia fala*, s. 191–192.

dodatniego i ujemnego sprzężenia zwrotnego. Ponadto nasze rozumienie przyczynowości stanie się lepsze, gdy stwierdzimy, że owe czynniki potęgujące i pomniejszające zmiany nie muszą być konieczne wbudowane w system społeczny, mogą pojawiać się na zasadzie zupełnego przypadku. I jako takie mogą nagle zapoczątkowywać nagły łańcuch nieoczekiwanych konsekwencji. To tłumaczy, dlaczego tak często trudno dotrzeć do przyczyny zmian, trudno przewidzieć rozwój i dlaczego zmiany niosą ze sobą tyle niespodzianek. Wyjaśnia, czemu jakiś powolny, stały proces nagle przechodzi w gwałtowne przeobrażenie, dlaczego podobne warunki wyjściowe prowadzą niekiedy do zupełnie odmiennych rezultatów. Świat okazuje się daleko bardziej obcy i nieznanym, nie jesteśmy w stanie przewidzieć wszystkiego, jak to zakładała mechaniczna przyczynowość drugiej fali. Z samej natury rzeczy wynika ich nieprzenikliwość. Ciasny, mechanistyczny wszechświat drugiej fali okazał się bardziej ruchomym i zmiennym systemem, w którym zawsze możliwa jest jakaś niestabilność, chwiejność prowadząca do wyłaniania się nowych struktur. Wszechświat stał się rzeczywiście otwarty<sup>36</sup>.

„Warunki globalnej wioski, ukształtowane przez technikę elektryczną, sprzyjają większej różnorodności, bardziej odpowiadają brakowi ciągłości i podziałom niż dawne »mechaniczne«, ujednocicone społeczeństwo. [...] Elektryczne społeczeństwo plemienne odrzuca linearny, jednokierunkowy »postęp«<sup>37</sup>. Odrzucenie linearnego pojęcia rozwoju pozwala spojrzeć na rozwój cywilizacji jak na proces multilinearny, to znacznie ułatwia pojmowanie historii kultury zachodniej jako postępującej integracji wielu oddzielnych elementów<sup>38</sup>.

Przyczynowość trzeciej fali pozwala nam wyrwać się z pułapki, w której musimy dokonywać wyboru na zasadzie albo-albo między koniecznością a przypadkiem, co stanowi zasadniczy przedmiot sporu między deterministami a antydeterministami. Fakt ten może zasadniczo wpłynąć na model historiozofii naszych czasów<sup>39</sup>.

---

<sup>36</sup> Ibidem, s. 463–468.

<sup>37</sup> H.M. McLuhan, *Wybór tekstów*, s. 369–371.

<sup>38</sup> A. P. Usher, *History of Mechanical Inventions*, Boston 1959, s. 30–31.

<sup>39</sup> Ibidem, s. 464.